



Po co się uczyć? Na pewno po to, by zdobyć wiedzę, być mądrym. Pomagają nam w tym rodzice, nauczyciele, katecheci, którzy starają się przekazać istotne informacje przydatne w życiu. Jednak jest jeszcze jeden bardzo dobry Nauczyciel – Jezus. Przez swoje Słowo i sakramenty pragnie pokazać każdemu z nas drogę do krainy życia wiecznego. Trzeba tylko Go słuchać i prosić w modlitwie o łaskę mądrości.

O tym, jak ważne jest bycie posłusznym, słuchanie rad starszych, jest przytoczone niżej opowiadanie Brunona Ferrery. Na niewielkiej farmie wśród pól biedny wiejski mieszkaniec rzekł:

– I w tym roku zginęło zboże. Na tej ziemi tylko brzoskwinie dobrze rosną. Jednak szukać ich trzeba w Innym Kraju. Znajduje się bardzo daleko, a ja nie mam ani siły, ani czasu.

Gdy to narzekanie usłyszał jego syn, stanowczo powiedział:

– Możemy tam pójść ja i moja siostra Loreta. Jesteśmy już dorośli i bardzo byśmy chcieli zobaczyć Inny Kraj. † Rodzice ciężko westchnęli. Nie chcieli puszczać dzieci w tak daleką podróż, ale się zgodzili. Kupili im wygodne buty i sporządzili pokarm na drogę.

Dzieci z radością ruszyły naprzód. Gdy znalazły się na brzegu dużego bagna, podeszła do nich czapla, mówiąc:

– Nazywam się Mistrz Długonóg, jestem gospodarzem tego bagna. A wy kim jesteście i czego szukacie?

– Jesteśmy rodzeństwem, chcemy przejść przez błoto – odpowiedziały dzieci.

– Jest to niemożliwe! – wrzasnęła czapla. – Do pokonania bagna potrzeba długich nóg, takich jak moje, by nie ugrząźć w błocie po szyję.

– Spróbuję! – stanowczo powiedział Sandryno i ruszył naprzód. Jednak szybko zaczął się topić.

Loreta podała bratu dłoń i, ciągnąc z całych sił, pomogła mu wydostać się na brzeg.

– Hm... – wymamrotała czapla. – Siadźcie i posłuchajcie mnie. Możecie sporządzić sobie szcudła z gałęzi. Będą to wasze długie nogi, które pomogą przejść przez bagno.

Dzieci odszukały cztery długie patyki. Czapla pokazała im, jak zrobić z nich szcudła. Gdy były już gotowe, rodzeństwo stanęło na nie, podziękowało czapli i z łatwością pokonało duże bagno.

– Wow! Udało się! – rozradował się Sandryno, gdy znaleźli się na drugim brzegu.

Loreta jednak nie bardzo się ucieszyła:

– Popatrz na tamtą ścianę ze skał przed nami. Jest wysoka jak wieża i nie widać jej końca!
– Nie szkodzi, spróbujemy – odrzekł chłopiec i zaczął się wspinać na górę. Jednak szybko ześliznął się na ziemię.

– Co robimy dalej? – zapytała Loreta.

Wtedy podeszła do nich małpa i powiedziała:

– Jestem Mistrz Cztery Ręce. A wy kim jesteście i czego chcecie?

– Jesteśmy dwójką dzieci i chcemy wejść na skałę.

– To niemożliwe! – odcięła małpa. – By wejść na dużą górę, trzeba być sprytnym jak ja. Jednak jest jeden sposób. Z waszych szczudeł za pomocą kilku kawałków drewna możecie sporządzić drabinę.

Gdy drabina została zrobiona, dzieci podziękowały małpie i z łatwością dostały się na wierzchołek skały. Zeszły na dół i ruszyły dalej, aż trafiły nad duże jezioro.

– Zobacz, widać już Inny Kraj, rosną tam brzoskwinie! – zawołał Sandryno.

Loreta westchnęła:

– Być może... Jednak czy nie widzisz, jak szerokie jest to jezioro?

Nigdy przez nie nie przepłyniemy!

– Spróbujmy! – krzyknął chłopiec i wskoczył do wody. Okazała się bardzo zimna, więc szybko wrócił na brzeg.

W tej chwili podpłynął do nich kaczor i rzekł:

– Nazywam się Mistrz Pomyślny Wiatr. A wy kim jesteście i czego chcecie?

– Jesteśmy dziećmi i chcemy przedostać się na drugi brzeg tego jeziora.

– Niemożliwe – odciął ptak. – Woda tu jest bardzo zimna, a jezioro szerokie. Jednak istnieje jeden sposób.

Możecie zbudować ze swej drabiny czółenko i wiosła. Tak będziecie mogli przepłynąć jezioro.

Sandryno i Loreta pracowali pod kierownictwem kaczora z wielkim zapałem. W krótkim czasie czółenko było gotowe. Dzieci podziękowały ptakowi i, energicznie wiosłując, przepłynęły na drugi brzeg.

– Jakie śliczne czółenko! – powiedział książę, którego tam spotkały. – Nigdy czegoś tak pięknego nie widziałem... Chcę je mieć!

Książę dał rodzeństwu woreczek złotych monet. Sandryno i Loreta świecili się z radości.

– Teraz będziemy mogli nabyć mnóstwo drzew! – rzekł chłopiec. – A za pozostałe pieniądze kupimy konia i wóz, by wszystko to zawieźć. Nauczyliśmy się już pokonywać przeszkody, więc wrócimy do rodziców łatwiejszą drogą.

□ □ □

